STOSUNEK
NAUKI MEDYCYNY SĄDOWEJ
DO INNYCH NAUK LEKARSKICH.

Wykład wstępny z medycyny sądowej

Docenta Dra Włodzimierza Sieradzkiego,

miany dla uczniów Wydz. lek. Uniw. lwowskiego dnia 11 listopada 1898.

KRAKÓW,
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem J Filipowskiego
1898.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1898.

Panowie!

Wezwany przez Świetny Wydział lekarski do rozpoczęcia wykładów z medycyny sądowej na tutejszym Wydziale, staję poraz pierwszy przed Panami, świadomy obowiązków i trudności mego zadania. Powołać do życia nowy instytut naukowy, urządzić go zgodnie z obecnym postępem naszej umiejętności i prowadzić tak, by choć w części mógł dorównać tak świetnie prowadzonym innym zakładom lekarskim naszego Uniwersytetu, wpoić w Panów zasady tej nowej dla Was nauki i zachęcić do jej pielęgnowania i studyowania, pomnażać wreszcie własne doświadczenie i przysparzać wedle sił nowych zdobyczy dla tej gałęzi sztuki lekarskiej, oto treść mej przyszłej pracy, oto cel mych usiłowań!

Nie taję przed Panami, iż zadanie moje nie łatwe, ile że z natury rzeczy wynika, iż rozwój zakładu sądowo-lekarskiego zależy między innemi od przychylnego współdziałania wielu innych czynników zewnętrznych, stojących poza Uniwersytetem i odemnie niezależnych. Liczę jednak przedewszystkiem na łaskawe poparcie ze strony Świetnego Wydziału, na życzliwość innych sfer, będących w związku z rozwojem naszego zakładu, a przedewszystkiem na dobrą wolę i chęć ze strony Panów, których prawdziwą i istotną korzyść zawsze mieć będę na oku. Tą nadzieją ożywiony przystępuję z otuchą do mego zadania, pewny iż „per aspera“ dochodzi się „ad astra“.

W tym pierwszym wykładzie musimy się pokrótce zastanowić nad istotą naszej nauki, nad jej celem i znaczeniem, oraz nad związkiem, jaki istnieje między nauką medycyny sądowej, a innemi gałęziami umiejętności lekarskiej.

Jesteście Panowie na ukończeniu swych studyów medycznych, poznaliście budowę i czynności zdrowego ustroju ludzkiego, zaburzenia chorobowe różnych narządów, ich przyczyny, oraz sposoby ich wykazania i usuwania; każda nowa nauka i wszystkie nowe wykłady łączyły się konsekwentnie z poprzednimi i nie uczuwaliście nigdy trudności, by odpowiedzieć sobie na pytanie, co to jest za nauka, której obecnie się poświęcacie i w jakim celu jej się oddajecie. Sama bowiem już nazwa przedmiotu: fizyologia, anatomia patologiczna, choroby wewnętrzne, skórne, położnictwo itd. dała Panom dostateczną na wszystkie pytania odpowiedź. Nie tak rzecz się ma tym razem, w obecnej chwili. Obejmując już bowiem prawie całokształt wiedzy lekarskiej, wezwani jesteście do nowego studyum, do nauki medycyny sądowej, z której istoty i potrzeby nie możecie sobie zdać sprawy. Pierwszym i głównym celem studyum medycyny wogóle jest leczenie jednostki ludzkiej, dotkniętej jakąkolwiek chorobą i dlatego też, po odbyciu koniecznych studyów przygotowawczych, poświęcacie Panowie dla tego celu najwięcej pracy i czasu. Obok jednostki stoi jednakże społeczeństwo, to jest zbiór tych jednostek, które jako takie żąda od wiedzy lekarskiej usług, równie ważnych jak pierwsze, równie w skutkach błogosławionych. Ten cały dział medycyny, wymagany potrzebami społeczeństwa, obejmuje się nazwą medycyny publicznej. Początkowo stanowiąca jedną całość, rozpadła się medycyna publiczna, skutkiem ogromnego postępu i rozwoju nauk lekarskich, a wogóle nauk przyrodniczych, na dwa działy, t. j. higienę wraz z policyą sanitarną i medycynę sądową. Pierwsza z nich zajmuje się zdrowiem publicznem, dobrobytem tak fizyologicznym jak i moralnym ludności, a to badając wszystkie szkodliwości, jakie grożą zdrowiu całego społeczeństwa i szukając przeciwko nim środ-

ków zapobiegawczych; wyniki zaś swych badań zestawia w rozporządzeniach zdrowotnych, stanowiących tak zw. policyę sanitarną i przez to związaną jest z administracyą kraju i z ustawami, mającemi na celu tę ostatnią. Skutkiem olbrzymiego rozkwitu bakteryologii w ostatnich czasach, nauka ta objęła obecnie bardzo szeroki zakres i dlatego też słusznie oddzieloną została od medycyny sądowej.

Medycyna sądowa nie zajmuje się ani zdrowiem jednostki, ani zdrowiem społeczeństwa; zadaniem jej natomiast jest objaśnienie ze stanowiska lekarskiego wszystkich zdarzeń, zagadnień i wątpliwości, jakie nasuwają się władzom sądowym przy zastósowaniu i wykonywaniu prawa cywilnego karnego, a których wykonawca sprawiedliwości, nie posiadając wiadomości lekarskich, nie może sam bez tej pomocy należycie ocenić i zrozumieć. W danym razie służy medycyna sądowa i prawodawcy przy układaniu nowego prawa cywilnego i karnego. Spiesząc zatem w pomoc sprawiedliwości, jest ona tego rodzaju nauką lekarską, która zajmuje się zagadnieniami, tyczącemi się praw i obowiązków ludzi względem siebie, połączonych w społeczeństwo, a tem samem przyczynia się do utrzymania tych więzów.

Do wypełnienia swego celu dochodzi medycyna sądowa dwiema drogami: po pierwsze, czerpiąc z całokształtu nauk lekarskich, powtóre własnemi, specyalnemi badaniami, rozjaśniając nasuwające się i jej tylko właściwe zagadnienia. Korzystając z całości wszystkich nauk lekarskich, pozostaje ona przez to samo w ścisłym z niemi związku i jest na wskróś nauką lekarską, pomimo odrębności swego ostatecznego celu.

Zakres spraw, w których lekarz spieszy ze swą wiedzą na usługi sądowi, jest nadzwyczaj rozległy i różnolity, skutkiem czego każda gałąź medycyny jest mu, jako znawcy sądowemu, pomocną w działaniu. Znaleziono w niezwykłem miejscu części kośćca: to anatomia łącznie z nauką o rozwoju uczy rozpoznać te kości jako ludzkie, wskazuje na ich rodzaj, nazwę, wiek i płeć osoby, do której należały, a medycyna sądowa, jako taka, dodaje ponadto całą naukę

o rozkładzie zwłok, celem oznaczenia czasu, jaki upłynął od śmierci osoby, której zwłoki się bada; na podstawie osobnych zasad stara się stwierdzić tożsamość osoby, a nadto wyśledzić wszystkie dane, dozwalające wnioskować o przyczynie śmierci i towarzyszących jej okolicznościach.

Badanie krwi, rozpoczęte przez fizyologa, rozszerza i uzupełnia nasza nauka do najdalszych granic, celem wykazania obecności krwi w minimalnych śladach, co właśnie dla badań sądowo-lekarskich ma ogromne znaczenie. Zresztą korzysta ona w całej pełni, podobnie jak i inne nauki lekarskie, z podstawowych prawd, zdobytych nauką fizyologii, uciekając się nie rzadko do doświadczenia, przeprowadzonego na podstawie zasad tej umiejętności.

Z poważną pomocą spieszy medycynie sądowej nauka chemii i to do tego stopnia, iż z biegiem czasu wyodrębnił się nawet osobny dział chemii sądowej. Znajduje ona swe zastósowanie przedewszystkiem w przypadkach otrucia, a to łącznie z inną znowu nauką, mianowicie z toksykologią. Właściwe rozbiory chemiczne, w przypadkach zatruć, należą do zaprzysiężonych chemików sądowych, którymi mogą być i lekarze, posiadający odpowiednie kwalifikacye. Jednakowoż, na podstawie protokołu rozbioru, spisanego przez chemików, oraz innych danych, zebranych w śledztwie, wydaje z reguły lekarz znawca swoje orzeczenie na rozprawie głównej, orzeczenie, które jest ostateczną wskazówką i podstawą, na jakiej sędziowie wydają swój wyrok. Jasną jest zatem rzeczą, iż znawca powinien być świadomym całej czynności chemika, by mógł wytłómaczyć sędziom stan rzeczy, przedstawić pewność wyników i wyciągnąć ostateczne wnioski, a to, opierając swój wywód również na wyniku sekcyi, oraz na stwierdzonych śledztwem objawach klinicznych otrucia, którymi szczegółowo zajmuje się nauka toksykologii.

Na podstawie zasad chemii i toksykologii podaje medycyna sądowa osobne prawidła, jakie należy zachować w przypadkach sekcyi zwłok osób, podejrzanych o otrucie; zachowanie ich ułatwia w wysokim stopniu późniejszą czyn-

ność chemika, zaniedbanie może ją nieledwie udaremnić, a w każdym razie utrudnić. Dział toksykologii, tyczący się zmian anatomicznych w zwłokach osób otrutych, zawdzięcza swój rozwój głównie badaczom sądowo-lekarskim; a już zupełnie oryginalną zdobycz medycyny sądowej stanowi nauka o rozmieszczeniu trucizny w ustroju i o jej dyfuzyi pośmiertnej. Chemiczne zjawiska, toczące się wśród rozkładu zwłok, obchodzą przeważnie medycynę sądową; a niektóre z nich, jak powstawanie tak zw. alkaloidów trupich, posiadają dla niej doniosłe praktyczne znaczenie.

Z nauk przyrodniczych właściwych znalazła w ostatnich czasach poważne zastósowanie w badaniach sądowo-lekarskich historya naturalna, a to dzięki pracom francuskiego autora Méguina, dozwalającym z jakości fauny zwłok odpowiedzieć na wiele ważnych zagadnień, tyczących się czasu, przez jaki zwłoki spoczywały, środowiska, w którem się znajdowały itp. Znajomość botaniki, względnie histologii roślinnej wraz z farmakognozyą, dozwala przez zbadanie treści przewodu pokarmowego wykryć niejednokrotnie ciało trujące, wyprzedzając, uzupełniając, niekiedy nawet zastępując późniejszy rozbiór chemiczny; w innych zaś razach, określając jakość użytych pokarmów, może wyjaśnić niejeden szczegół ważny dla sądowego śledztwa.

Ścisły związek zachodzi pomiędzy naszą nauką a anatomią patologiczną; obie stwierdzają zmiany chorobowe w narządach, tłómaczą ich powstanie, związek pomiędzy sobą i znaczenie dla całego ustroju, a wreszcie określają ostateczną przyczynę śmierci. Do skarbca anatomii patologicznej dodaje jednak medycyna sądowa nadzwyczaj obszerny i ważny dział o śmierci gwałtownej, rozszerza i zgłębia naukę o śmierci nagłej naturalnej, a zajmując się szczegółowo zmianami, powstałemi na zwłokach skutkiem postępującego ich rozkładu, uczy je odróżniać od niekiedy bardzo podobnych zmian patologicznych. Do patologii ogólnej, z której dobytku czerpie pełną ręką, dorzuca medycyna sądowa wielce zajmujący i wielostronny rozdział o urazie, jako o przyczynie róż-

nych chorób, aby wyniki tych badań zastósować na potrzeby ustawodawstwa.

Z nauk lekarskich klinicznych spieszy z pomocą medycynie sądowej przedewszystkiem nauka chirurgii, jako ta, która zajmuje się leczeniem wszelkich obrażeń cielesnych. Zasady chirurgii dozwalają zbadać i po lekarsku ocenić dane uszkodzenie; one uczą o przebiegu gojenia się ran, o wpływie ich na cały ustrój, o zaburzeniach i powikłaniach sprawy gojenia, a medycyna sądowa, opierając się na tem doświadczeniu klinicznem, podanem przez naukę chirurgii, uczy określać i oceniać obrażenia w myśl odnośnych ustępów ustawy, której to oceny żąda właśnie władza sądowa. Podobnie i inne nauki kliniczne, w szczególności nauka o chorobach wewnętrznych, skórnych, o chorobach oka i ucha, oddają swoje zdobycze na usługi medycynie sądowej, gdyż zagadnienia, z jakimi spotyka się nasza nauka, dotykać mogą wszystkich działów medycyny.

Na osobną wzmiankę zasługuje jednakże nauka położnictwa, z którą związek medycyny sądowej jest szczególniej ścisły. Cechy rozpoznawcze ciąży, przebytego mniej lub więcej dawno porodu, różnoraki przebieg porodu, poronienie i poród przedwczesny, śmierć płodu wśród ciąży i porodu itd. omawia wyczerpująco nauka położnictwa, a medycyna sądowa, korzystając w całej pełni z tych danych, buduje naukę o karygodnem spędzeniu płodu i o dzieciobójstwie, rozstrząsając w nich zagadnienia sobie tylko właściwe i nawskróś samoistne.

Nawet z doniosłych zdobyczy, które poczyniła w ostatnich czasach najmłodsza z nauk lekarskich, bakteryologia, korzysta niejednokrotnie medycyna sądowa, nie tylko z powodu, iż zawładnęły one prawie wszystkiemi dziedzinami medycyny, lecz również spożytkowują je do specyalnych badań sądowo-lekarskich, n. p. w kierunku stwierdzenia zakażenia rzeżączkowego, w przypadkach otruć zepsutemi pożywkami itd.

Jednym z najrozleglejszych i najważniejszych działów

medycyny sądowej jest nauka o poczytności i rozporządzalności człowieka, objęta nazwą psychopatologii sądowej. Związana ściśle i wzniesiona na podstawie klinicznej psychiatryi, wymaga też i znajomości tej ostatniej i nawzajem ją uzupełnia. Gdy jednakowoż nauka o chorobach umysłowych z niezrozumiałych zaiste powodów jest wysoce upośledzoną na naszych uniwersytetach, nie włączona ani w zakres egzaminów, ani nawet obowiązkowych przedmiotów, gdy nadto, co gorsze, niektóre wydziały lekarskie nie posiadają wcale odpowiednich klinik, obejmuje medycyna sądowa obowiązek uzupełnienia tego dotkliwego braku w zawodowem wykształceniu lekarza i, chociaż w krótkości, przedstawia zarys pojedyńczych obrazów chorobowych, aby na tem tle rozwinąć właściwą swą naukę psychopatologii sądowej, która, mimo ścisłej łączności z psychiatryą kliniczną, pozostanie zawsze odrębną i wymagającą osobnych studyów nauką. Dotyka ona w ostatnich czasach tak bujnie rozkwitłej umiejętności, jaką jest antropologia kryminalna, o której również przystoi lekarzowi mieć choćby słabe wyobrażenie.

Jeśli do tego dodamy jeszcze, iż do medycyny sądowej należy ponadto wiedza o przewinieniach lekarskich formalnych i materyalnych, czyli tak zw. błędów w sztuce (Kunstfehler), widzicie Panowie, jak rozległe horyzonty obejmuje nasza nauka i w jak ścisłym pozostaje związku z całokształtem nauk lekarskich.

Po tem przedstawieniu rzeczy nasunąć się może Panom mniemanie, podzielane niestety jeszcze dotychczas przez niektórych lekarzy, iż medycyna sądowa, czerpiąc swe podstawy we wszystkich działach nauk lekarskich, nie ma właściwie warunków istnienia, jako nauka samoistna, że zatem, idąc konsekwentnie, każdy lekarz może być dobrym znawcą sądowym, chociażby nie odbywał osobnych studyów medycyny sądowej. Zapatrywanie to łatwo można obalić. Przechodząc w krótkości związek naszej nauki z innemi gałęziami lekarskiemi, wspominałem przy każdej z nich jakiś dział medycyny sądowej, który, wprawdzie spokrewniony z odpowiednią

nauką lekarską, stanowi zupełną i odrębną własność naszej nauki i to nie tyle ze względu, iż powstał on dzięki pracom autorów sądowo-lekarskich, ile że nauka ta nie znajduje żadnego uwzględnienia ani zastósowania wreszcie nauk lekarskich. Nie słyszeliście nigdzie Panowie wśród Waszych studyów o śmierci z uduszenia, w szczególności o śmierci z powieszenia, zadzierzgnięcia, zadławienia itd., nie poświęcaliście Waszej uwagi sprawie rozkładu zwłok, sprawie zdolności lub niezdolności płciowej, sprawie poczytności i rozporządzalności, sposobom rozpoznawania przy sekcyi zwłok noworodka, czy ten urodził się żywo lub nie, sposobom odróżnienia samobójstwa od morderstwa, badaniu narzędzi i wogóle lic sądowo-lekarskich i bardzo wielu innym zagadnieniom, które właśnie dla medycyny sądowej są nadzwyczaj wielkiej wagi. Zbiór tych nauk, właściwych tylko medycynie sądowej, potrafi sam podnieść ją do rzędu prawdziwych umiejętności, godnych by im lekarz poświęcił pewną część swych studyów, a to tem bardziej, iż zakres tych zdobyczy w ostatnich czasach nieustannie a znakomicie się powiększa, dzięki pracom wielkich mistrzów naszej nauki, jak Orfila, Tardieu, Taylor, Casper, Maschka, Hofmann i ich następców, którzy wprowadzili ją na właściwe tory, mianowicie na drogę doświadczalną. Obok tego jednak jest medycyna sądowa sztuką i to sztuką zastósowaną, albowiem rodzaj i sposób, w jaki znawca musi spożytkowywać swe wiadomości, że się tak wyrażę, czysto lekarskie, na potrzeby sądownictwa, jest tego rodzaju, iż przyszły lekarz potrzebuje koniecznie osobnego studyum do nauczenia się i opanowania tej sztuki, podobnie, jak uczyć się musi sztuki leczenia, mimo iż zna obraz choroby z jednej, a ogólne działanie środków leczniczych — z drugiej strony. Trudność tej sztuki polega nie tylko na stronie formalnej, na tem, iż lekarz swoje czysto lekarskie zdanie musi przedstawiać władzy nie lekarskiej, a zatem tak, by ono było dla niej zupełnie zrozumiałem i nie tylko na tem, iż lekarz każde swoje spostrzeżenie musi umieć spisać tak dokładnie i sumiennie, by

następnie inny znawca lub wyższa instancya sądowo-lekarska, jaką jest Wydział lekarski, mógł z tego protokółu wyciągać wnioski, lecz głównie w sposobie oceniania spostrzeżeń, w tak zw. kombinacyi sądowo-lekarskiej. Żadna czynność lekarska nie wymaga tak ścisłej logiki, takiej rozwagi w działaniu, jak czynność lekarza — znawcy sądowego. Wywody jego muszą wytrzymać pociski z różnych stron, wątpliwości sędziów, zarzuty oskarżyciela i obrońcy, krytykę opinii publicznej, a dlatego też muszą posiadać zawsze piętno prawdziwej i głębokiej wiedzy. Tej logiki, tej sztuki rozróżniania między pewnem, prawdopodobnem a wątpliwem nabrać można tylko przez sumienne studyum medycyny sądowej.

Zapytacie jednak Panowie, czy z drugiej strony medycyna sądowa nie stawia zbyt wielkich wymagań dla swych wykonawców, czy nie żąda uniwersalności lekarskiej, która, wobec dzisiejszego ogromu nauk lekarskich, nigdy nie może być prawdziwą i głęboką. Nie ulega wątpliwości, że dobry znawca sądowy powinien być ogólnie po lekarsku wykształconym, że powinien posiadać większy zakres wiadomości, szczególniej teoretycznych, od przeciętnego; ale właśnie zaletą dobrego znawcy sądowego jest, gdy wie, kiedy wezwać do pomocy i porady fachowego specyalistę, lub odpowiednie grono naukowe, kiedy wogóle uznać się niekompetentnym do wydania stanowczego sądu w danej sprawie. Nauka medycyny sądowej podaje i pod tym względem pewne prawidła i przepisy dla znawcy; sama zresztą, jako taka, odpowiada na niejedno zagadnienie krótko: „niewiem“, a sokratesowska ta odpowiedź w niczem nie uwłacza ani samej umiejętności, ani tem bardziej wiedzy i zawodowi znawcy, który we właściwym przypadku użył tej odpowiedzi. Aczkolwiek więc wielostronnym jest zakres spraw, w jakich sąd wzywa znawcę do wydania swej opinii, to jednak, na podstawie ogólnego wykształcenia lekarskiego, oraz zasad nabytych przez sumienne studyum medycyny sądowej, znawca może spełnić swój trudny zawód ze znakomitym sku-

tkiem, i z prawdziwym pożytkiem dla społeczeństwa. Nie poruszam na razie sprawy, jakiem powinno być owo sumienne studyum medycyny sądowej, któreby dało lekarzowi istotnie zasłużony tytuł dobrego znawcy; w ciągu tych wykładów, przedewszystkiem jednak po omówieniu całości przedmiotu w końcu półrocza, przedstawię Panom „postulata" w tym kierunku, a wtedy Panowie łatwiej je zrozumiecie.

Znaczenie medycyny sądowej nie ustępuje w niczem znaczeniu innych gałęzi lekarskich. Jak tamte mają przedewszystkiem za cel zdrowie ludzkie, ten istotny skarb człowieka, tak medycyna sądowa stoi na straży równie drogich mu praw: wolności, mienia, czci, a nawet i życia. Jeżeli pomoc przy wykryciu zbrodniarza stanowi już prawdziwą zasługę względem społeczeństwa, o ileż więcej jaśnieje istotna godność medycyny sądowej, gdy na podstawie swych zasad potrafi wydobyć na jaw niewinność człowieka niesłusznie lub złośliwie posądzonego o czyn karygodny. Choćby zdarzyło się to raz na lat pięćdziesiąt, zasługuje już nauka medycyny sądowej na to, by lekarz z zapałem oddał się jej, by w ten sposób w zupełności spełnił to humanitarne powołanie, jakie mu wskazuje jego zawód. Nie mogę tu pominąć milczeniem praktycznej strony tego studyum. Przedewszystkiem każdy lekarz, choćby się nie chciał zajmować zawodem znawcy sądowego, jest zmuszony wedle obowiązujących ustaw spieszyć z pomocą sprawiedliwości na wezwanie sędziego; każdemu więc w pewnych razach może być potrzebna i przydatną ta nauka. Ważniejszym jednak jest ten wzgląd, iż na prowincyi zazwyczaj lekarz sam stara się o ten rodzaj praktyki, gdyż stanowi on dla niego nie tylko poważne źródło materyalne, ale wyrabia mu uznanie, a nawet rozgłos w oczach publiczności. Orzeczenie lekarskie, czy to pisemne czy ustne, znane jest całemu szeregowi ludzi inteligentnych, a istotna i ścisła wiedza, bijąca z niego, musi zwrócić na lekarza uwagę. Z drugiej strony brak znajomości medycyny sądowej staje się niejednokrotnie lekarzowi prowincyonalnemu powo-

dem złej opinii i często zupełnie niezasłużonego posądzenia o brak wiedzy lekarskiej w innym kierunku. Przypominam sobie słowa wypowiedziane „ex cathedra“ przez jednego z mych doświadczonych mistrzów, że znajomość położnictwa i medycyny sądowej stanowi o losie lekarza prowincyonalnego. Wzgląd ten przytoczyłem na samym ostatku, jako natury czysto praktycznej i materyalnej; sądzę jednak, iż z jednej strony zajmująca treść naszego przedmiotu, z drugiej wysoki i chlubny cel tej nauki skłoni Panów do chętnego słuchania tych wykładów, do pospieszenia mi z pomocą w tem usiłowaniu, by z Wydziału lwowskiego stworzyć nowe ognisko, zkądby rozchodzili się dobrzy i pożyteczni dla społeczeństwa znawcy sądowi. To leży przeważnie w rękach Waszych i o to Was proszę, Panowie!